Magdalena ŻARDECKA

MÓZG I JEGO PŁEĆ

W serii Biblioteki Myśli Współczesnej Państwowy Instytut Wydawniczy opublikował w 1993 roku książkę pod tytułem *Płeć mózgu*[1]. Podtytuł głosi, że będzie w niej mowa o prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą. Domyślać się więc można, że istnieje szereg różnic nieprawdziwych, które autorzy Anne Moir oraz David Jessel - pomijają milczeniem, skupiając się jedynie na różnicy podstawowej, istotnej, takiej, z której wynikać mają wszystkie inne. Tytuł wskazuje nam jednoznacznie, gdzie tkwi przyczyna odwiecznych konfliktów i antagonizmów oraz (o czym w ferworze dyskusji często się zapomina) wzajemnych sympatii i fascynacji. Mózg ma dać odpowiedź na tę zagadkę.

Temat książki jest interesujący i modny (świadczą o tym choćby licznie ukazujące się ostatnio publikacje o tej lub pokrewnej tematyce), a przy tym poważny i trudny (tym bardziej że jak się zdaje - niejedna osoba czuje się ekspertem w tej dziedzinie). Zapytać należy na wstępie, czy autorzy popularyzujący w swej pracy badania wysoce wyspecjalizowanych dziedzin naukowych, takich jak genetyka, psychologia lub neurofizjologia, mają dostateczne przygotowanie teoretyczne, by ufnemu i zaciekawionemu czytelnikowi przedstawić wizję uproszczoną, co prawda, lecz nie zniekształconą i wiarygodną.

Współautorka książki wydaje się być osobą godną zaufania, gdyż przynajmniej z wykształcenia jest genetykiem, współautor natomiast jest jedynie zdolnym londyńskim dziennikarzem, który wszelkie braki wiedzy musiał równoważyć zaangażowaniem.

Co napisana przez tę spółkę książka wnosi nowego do naszej wiedzy o człowieku? Już we wstępie autorzy szokują czytelnika stwierdzeniem: „Obie płcie są sobie równe jedynie ze względu na wspólną przynależność do tego samego gatunku – Homo sapiens" (s. 11). Następnie wyraźnie stawiają tezę o istnieniu wielkiej przepaści między kobietą a mężczyzną. Wiele to nam mówi o charakterze całej publikacji. Nie znajdziemy w niej opisów podobieństw między płciami (gdyż te już na wstępie zostały wykluczone), lecz jedynie kontrastowe zestawienia cech i zdolności, które służą potwierdzeniu pierwotnej tezy. Celem tej książki jest z jednej strony przybliżenie biologicznych mechanizmów i zależności, jakim podlegają ludzie, z drugiej zaś umożliwienie poprawy stosunków rodzinnych i społecznych w oparciu

[1] Anne Moir, David Jessel, *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, przekł. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa 1993, ss. 297, PIW.

o zdobytą wiedzę. Autorzy są przekonani, że „kobiety i mężczyźni mogą żyć szczęśliwiej, lepiej się rozumieć, bardziej kochać i urządzić świat z lepszym skutkiem, gdy zaakceptują swą odmienność” (s. 15). Perspektywa wydaje się zachęcająca, nie pozostaje więc nic innego, jak zabrać się do gruntownej lektury i czekać na jej owoce.

W rozdziale pierwszym autorzy przedstawiają różnice w zdolnościach i zachowaniach mężczyzn i kobiet oraz wskazują jednoznacznie na mózg jako przyczynę tych odmienności. Negują popularną dziś tezę, że jedyną przyczyną różnic są uwarunkowania społeczno-kulturowe. Przytaczają też szereg niepochlebnych i zabawnych opinii o kobietach, jakie niegdyś wygłaszali naukowcy przystępujący z miarą krawiecką (Le Bon na przykład uważał, że inteligencja jest wprost proporcjonalna do obwodu głowy) lub innymi równie subtelnymi przyrządami do badania owych różnic. Obecnie nauka ma do dyspozycji dużo lepsze (choć zapewne niedoskonałe) metody pozwalające wykazać, na czym polegają odmienności między płciami. Jak wykazują badania, są one w istocie niebagatelne, zwłaszcza jeśli chodzi o wrażliwość na dotyk, ból, zapachy, smaki, dźwięki oraz takie sprawności i cechy, jak orientacja przestrzenna, pole widzenia, muzykalność, pamięć, cierpliwość, wyrozumiałość itp. Różnic tych nie można wyjaśnić odwołując się do uwarunkowań społecznych, gdyż jak się okazuje, nawet niemowlęta obu płci (nie poddane jeszcze presji społecznej) zachowują się i czują odmiennie.

W rozdziale drugim można znaleźć informacje na temat rozwoju centralnego układu nerwowego w okresie płodowym, poznać grupy hormonów męskich i żeńskich oraz ich wpływ na funkcjonowanie mózgu. Wiadomości te zostały dopełnione szczegółowymi relacjami z badań nad zwierzętami oraz ludźmi. Autorom udało się w sposób przystępny pokazać, jak przebiegają obowiązujące w całym świecie zwierzęcym zależności między oddziaływaniem odpowiednich hormonów a zachowaniem jednostki. Czytelnik dowiaduje się, jak manipulacja hormonami wpływa na przykład na agresywność. Agresja (nie mylić z drapieżnością) jest charakterystyczna prawie wyłącznie dla samców wszystkich gatunków zwierząt, u samic pojawia się jedynie w przypadku nienaturalnie wysokiego poziomu hormonów męskich. W rozdziale tym autorzy sygnalizują też niebezpieczeństwo pojawienia się prenatalnej kontroli umysłów oraz inżynierii społecznej, która za pomocą strzykawki wpływać będzie na pewne zjawiska społeczne i kulturowe.

Kolejny rozdział przynosi szereg ciekawych informacji o budowie i funkcjonowaniu mózgu. Najwięcej wiadomości o różnicach między kobietami i mężczyznami dostarczają analizy przypadków osób, które w wyniku wypadku doznały uszkodzenia jednej z półkul mózgowych. Okazuje się, że liczne zdolności i sprawności mają odmienną lokalizację w mózgu kobiet i mężczyzn.

W następnym rozdziale znajdziemy już, niestety, jedynie potwierdzenie pierwotnej tezy: „od niemowlęctwa przez całe dzieciństwo drogi mężczyzny i kobiety rozchodzą się coraz bardziej” (s. 75). Wrodzone wzorce zachowań, wzmacniane przez struktury i postawy społeczne, prowadzą do tego, że „świat oznacza dla każdej płci co innego”. Dalej następują opisy sposobów zachowań dzieci obu płci. Okazuje się, że dziew-

czynki są znacznie bardziej wrażliwe na wszelkie bodźce zmysłowe. Jak wykazały badania, nawet „najwrażliwszy chłopiec jest mniej wrażliwy od najmniej wrażliwej dziewczynki" (s. 78). Dziewczynki wyraźnie szukają kontaktu z innymi osobami, interesują się przede wszystkim relacjami interpersonalnymi. Chłopcy od najmłodszych lat wykazują więcej energii, mniej śpią, są bardziej aktywni i preferują zabawy polegające na manipulowaniu przedmiotami. „Chłopcy chcą badać teren, przestrzeń i przedmioty, ponieważ ukształtowanie mózgu ukierunkowuje ich na te właśnie aspekty środowiska. Dziewczynki lubią mówić i słuchać, ponieważ ich mózgi są zaprojektowane do lepszego wykonywania tych właśnie czynności" (s. 83).

Po przeczytaniu kilkudziesięciu pierwszych stron książki, czytelnik nie dowiaduje się dalej już niczego nowego. Każdy następny rozdział jest tylko powtórzeniem poprzednich informacji w nowej konfiguracji. Wszystkie rozdziały zaczynają się od ponownego przytoczenia pierwotnej tezy. W rozdziale piątym – na przykład – czytamy, że już w dzieciństwie istnieje między płciami dystans, a „w okresie dojrzewania przekształca się on w przepaść" (s. 96). Ponownie czytamy też, że przepaść ta jest największa, gdy chodzi o agresję. Jak dowodzą autorzy, mężczyźni mają mózg zaprogramowany na zachowania agresywne. Kobiety natomiast cechuje zwykle łagodność, są też dużo mniej pewne siebie, z reguły nie wierzą we własne siły ani możliwości. Wiara w siebie to postawa męska; gdy pojawia się u kobiety – autorzy wyjaśniają pospiesznie, że jest to skutek nieprawidłowości w wydzielaniu hormonów, spowodowanych jakimiś zmianami chorobowymi. Podobnie wrażliwy mężczyzna jest jednostką chorą, a w każdym razie zupełnie nietypową.

Testosteron odpowiada za wrogość i nienawiść, estrogen łagodzi obyczaje. Autorzy stwierdzają na podstawie badań, że „chłopcy są znacznie bardziej wrogo nastawieni do słabych i niepełnosprawnych, a na okrzyki bólu reagują rozdrażnieniem wobec ofiary. Dziewczynki współczują osobie cierpiącej" (s. 115). Chłopcy ponoć z upodobaniem oglądają sceny przemocy, dobrze je zapamiętują, chętnie też naśladują. Dziewczynki przeważnie utożsamiają się z ofiarą.

Cechami charakterystycznymi dla mężczyzn, a wynikającymi z budowy mózgu i oddziaływania hormonów, są również: dążenie do dominacji oraz potrzeba zaspokojenia własnych potrzeb i ambicji. U małp, jak piszą autorzy, poziom testosteronu jest skorelowany z pozycją społeczną (w hierarchii lokuje zwierzę dawka hormonu). Prawa te obowiązują w całym królestwie zwierząt, dotyczą też mężczyzn. Zupełnie inne prawidłowości można zaobserwować w grupie dziewcząt, gdzie nie ma hierarchii ani dążenia do władzy. Jeśli pojawi się dziewczynka dążąca do dominacji, będzie z pewnością osobą, u której jest nieprawidłowo wysoki poziom męskich hormonów. Wpływy i uwarunkowania społeczne nie są w stanie zmienić faktu, że w istocie kobiety rzadko podejmują grę o władzę. Rywalizacja i walka to sporty męskie.

Czytelnik znajdzie też w omawianej książce szczegółowy opis różnic w uzdolnieniach kobiet i mężczyzn. Okazuje się, że hormony decydują za nas, jakie problemy nas interesują i jakimi sprawami

chętnie się zajmujemy. Testosteron, który sprzyja wojowniczości, potęguje jednocześnie inteligencję wzrokowo-przestrzenną; hormon żeński zaś osłabia ją. Z inteligencją przestrzenną, oprócz szybkiego orientowania się w terenie i łatwości w operowaniu przedmiotami, wiążą się uzdolnienia matematyczne oraz skłonności do teoretyzowania i myślenia abstrakcyjnego. Choroba nerek u kobiet może spowodować dodatkową produkcję hormonu męskiego, co wpłynie na zmianę zainteresowań i pojawienie się nieobecnych wcześniej uzdolnień matematycznych. Kobiety z zespołem Turnera, czyli pozbawione w ogóle hormonu męskiego, nie orientują się w przestrzeni, gubią się przy rozwiązywaniu najprostszych zadań matematycznych, wykazują jednak duże skłonności do opiekowania się i pomagania innym oraz ogólną wysoką wrażliwość.

Każde nasze zachowanie ma charakter seksualny, gdyż jest wyznaczone przez płeć. Wśród tych zachowań udało się jednak autorom wyróżnić takie, które tradycyjnie uchodziły za czysto seksualne. W dalszej części książki możemy przeczytać, jak agresja i dążenie do dominacji splatają się u mężczyzny z zachowaniami seksualnymi. „Mózg, ciało i hormony spiskują, aby uczynić samca seksualnie agresywnym" (s. 149), one też decydują o tym, że sfera seksualna ma dla mężczyzny charakter przedmiotowy, a nie interpersonalny. Mężczyzna zainteresowany jest seksem samym w sobie, lubi bezosobową pornografię, nastawiony jest na kontakt z jak największą liczbą partnerek. Monogamia jest dla niego czymś nienaturalnym. Testosteron czyni go skrajnym egoistą, który nie potrafi wyrazić żadnych uczuć pozytywnych (negatywne nie sprawiają mu takich kłopotów). Kobiety dążące do miłości i czułości mogą co najwyżej pomarzyć o realizacji swych pragnień. Natura sprzysięgła się, żeby je rozczarować i ośmieszyć.

Kolejnym poruszonym w książce zagadnieniem są dewiacje seksualne. Autorzy na podstawie badań i statystyk orzekają, że są one charakterystyczne prawie wyłącznie dla mężczyzn, a wynikają z zakłóceń funkcji biologicznych. Następnie szeroko omawiają osiągnięcia niemieckiego naukowca G. Dörnera, który wyjaśnia mechanizmy kształtowania się upodobań homoseksualnych oraz innych anomalii. Badania przeprowadzone na szczurach wykazały, że wysoki poziom stresu u matek w okresie ciąży może obniżyć poziom hormonu męskiego u potomstwa. To z kolei wywołuje zaburzenia w zachowaniach dorosłych zwierząt.

Inną sposobnością do ukazania różnic między płciami są relacje rodziców do dzieci. Ojcowie są tu na straconych pozycjach, nie potrafią wczuć się w potrzeby niemowlęcia ani uchwycić subtelności jego nastrojów ("ojcowie zachowują się wobec niemowląt, jakby były one raczej rzeczami niż osobami" (s. 207)). W późniejszym wieku komunikacja ojca z dzieckiem sprowadza się najczęściej do relacji nauczyciel – uczeń. Autorzy wyraźnie wskazują na istniejące we współczesnym świecie niebezpieczeństwo zerwania najbardziej naturalnej więzi matki z dzieckiem. Więzi tej nic nie jest w stanie zastąpić, a zrekompensowanie braku matczynej opieki w dzieciństwie nie jest możliwe.

Czytelnik podczas lektury tej książki może dojść do wniosku, że jakiekolwiek porozumienie między płciami jest niemożliwe, istnieją co najwyżej jego

iluzje. Autorzy pozostawiają nam jednak promyczek nadziei. Twierdzą, że męska żądza panowania oraz egoizm zanika około 55. roku życia wraz ze spadkiem poziomu męskich hormonów. Kobiety natomiast w podobnym czasie, pod wpływem zmniejszonej dawki hormonów żeńskich, stają się bardziej pewne siebie – „na starość zachowania kobiet i mężczyzn stopniowo się do siebie upodabniają" (s. 123).

Ostatnie rozdziały książki poświęcone zostały omówieniu różnic między płciami pojawiających się w pracy oraz konfliktom i uprzedzeniom, jakie rodzą się na skutek wzajemnego niezrozumienia.

Autorzy starali się od początku wytworzyć atmosferę pewnej sensacji (piszą np.: „Niektórzy naukowcy są szczerze przestraszeni tym, co odkryli" (s. 13) i utrzymać ją aż do ostatniej strony. Książka ma ambicje większe niż zdawanie sprawy z badań i obserwacji naukowych. Często pojawiają się w niej śmiałe uogólnienia i hipotezy. Autorzy próbują nawet stawiać tezy filozoficzne dotyczące natury człowieka, celu i sensu jego życia. Z lektury wyłania się deterministyczny obraz świata kobiet i mężczyzn; wszyscy jesteśmy sterowani przez geny i hormony; pełnimy swoje role w świecie przyrody pobudzani i stymulowani przez różne związki chemiczne.

Autorzy przedstawili nam mężczyzn i kobiety, jako dwie mocno zróżnicowane grupy; założyli ich wewnętrzną jednorodność i przeakcentowali różnice między nimi. W efekcie powstał obraz skrajny i uproszczony.